

Praktyczne wskazówki przy chowie królików

(Ciąg dalszy.)

Niektóre choroby królicze.

Choroby królików powstają przeważnie z nieczysto trzymanyh stajenek, z braku w nich świeżego powietrza, a najbardziej z nadmiernej wilgoci. Stajenki ażeby były zdrowem mieszkaniem dla królików, należy przynajmniej dwa razy do roku wybielić wewnątrz gaszonem wapnem, z dodatkiem trochę kreoliny.

Podściółka winna być zawsze sucha, w ogóle muszą być stajenki trzymane w czystości.

Najwięcej panującemi chorobami u królików są:

Ślinotok. Choroba ta powstaje tylko u królików młodych 6—10 tygodniowych, poznać ją można po spływającej ślinie (flegmie) z obu stron pyszczka, przez co cała szczęka dolna jest mokra, a królik wciąż nią rusza, jakby coś przeżuwał. Choroba ta jest bardzo zaraźliwa, przeto należy królika dotkniętego tą chorobą, natychmiast od innych odłączyć, a umieścić go w klatce dobrze wyścielonej i dać mu następujące lekarstwo: Kupić w aptece 50 grm. wody destylowanej do tego 2 grm. kalichlorikum, lekarstwo to wlać do filiżanki i zamoczyć w tem pyszczek chorego królika aż po oczy; czynność tę powtarzyć jeszcze dwa razy po pewnym czasie, a ślinotok pewnie ustąpi.

Świerzb czyli parchy, objawia się tylko u królików starszych. Są to bardzo małe żyjątka niewidzialne dla gołego oka, które wgryzają się w skórę królika. W tych miejscach tworzą się strupy, najczęściej na wewnętrznej stronie uszu i całe uszy zatykają. Choroba ta jest bardzo zaraźliwa, to też chorego królika należy zaraz odłączyć i zastosować następujące lekarstwo: Do fiaszeczki letniej wody wlewa się kilka kropel kreoliny, aż woda stanie się podobną kolorem do mleka, a więc białą, następnie wlewa się z fiaszeczki po kilka kropel do uszu, powtórzyć to trzeba przez kilka dni, a świerzb ustąpi. Świerzb objawia się także w przyskórku warg, na dolnej szczęce, nogach, częściach odchodowych, koło oczu i na nosie, gdzie tworzy białą, grubą korę. Takie miejsca chore nasmarować dobrze takim lekarstwem: 50% balsamu peruwiańskiego, 50% spirytusu czystego razem zmięszać za 5 dni czynność tę powtórzyć, a królik będzie wyleczony.

Wzdęcie i kolki powstają z objedzenia się mokrej paszy. Królik dotknięty tą chorobą, siedzi w najdalszym kącie klatki, skurczony i jeść nic niechce; takiego królika potrzeba przede wszystkim zmusić do biegania, a jeśli to nie pomoże, dać mu 5 kropel amoniaku do łyżeczki wody, a jeśli potrzeba, to dawkę powtórzyć, a skutek pewnie nastąpi.

Jest jeszcze wiele innych chorób króliczych jak: biegunka, wypadanie sierci, katar nosa, i dróg oddechowych, zapalenie płuc itd., o których pisze obszernie P. Wł. K. Falkowski, w swoim dziełku, pod tytułem: „Chów królików“. Dziełko to polecam szczególnie hodowcom na większą skalę. Dostać go można za cenę 4 koron u Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie.

Dla mniejszych zaś hodowców polecam książeczkę pod tytułem: „Praktyczne rady i wskazówki chowu królików“ przez M. C. Prawdzica, cena 30 gr. Główny skład w Administracji „Macierzy Polskiej“ Gmach Sejmowy, Lwów, albo w Administracji „Wieńca-Pszczółki“ w Bielsku.

Dla moich Szanownych odbiorców oddaję tę książeczką za 20 gr., jeżeli tę kwotę przysła równocześnie z należnością na zamówione króliki. —

Wskazówki najgłówniejsze.

Chcąc mieć króliki zdrowe i pragnąc aby dobrze i i prędko rosły, na czem każdemu hodowcy powinno zależeć, należy trzymać się tej reguły: Królików młodych stosunkowo nie należy używać do rozplodu, a więc samice nie przedź niż po 8 miesiącach, a samce po dziesięciu miesiącach życia. Samice kotne i karmiące należy żywić dobrze, a więc karmą pożywną; powinny karmić młode 6—8 tygodni, po którym to czasie puszcza się samicę do klatki samca (nie zaś przeciwnie), w celu zapłodnienia i młode się zaraz od matki odłącza.

Tak pozostają razem aż do trzech miesięcy życia, dopiero po tym czasie, odłącza się osobno samice a osobno samce, zaś po 4 miesiącach tj. za miesiąc odłącza się samce, każdy osobno, gdyż się już zaczynają kasać. Samicy nie należy do karmienia zostawiać więcej nad 6—9 młodych. Jeżeli która ulęgnie więcej np. 10—12, wtenczas podkłada się kilka innej samicy, która ma np. 2—4, ale nie więcej niż 2—3 dni pierwszej okolicy.

Przenosząc królika z miejsca na inne miejsce, **nie wolno** go chwycić za uszy, gdyż mu to sprawa wielki ból. Może się ktoś naśmiejcie i spyta: a za cóż go mam chwycić, kiedy najlepiej za uszy? Otóż temu radzę, ażeby tej przjemności na sobie spróbował; niech każe komuś drugiemu ale silniejszemu od siebie, aby go chwycił mocno za uszy i podniósł do góry, a pewnie „zobaczy Kraków“ — jak to mówią. Królika przenosi w ten sposób: Jedną ręką chwytą się go za skórę na grzbiecie a drugą równocześnie podkłada się pod tylne skoki, przytula się do siebie i zanosí na miejsce przeznaczenia.

W ten sposób królik chwytny i przenoszony, nie będzie się lękał ludzi, a tembardziej swego hodowcy, lecz owszem gdy go zobaczy, albo głos jego usłyszy choćby z daleka, zaraz się cieszy, skacze w klatce, i łapkami skrobie po siatce umieszczonej w drzwiczkach, a gdy się mu poda rękę, to ją liże i wyłazi po niej aż na ramię. (C. d. n.)

Uprawa wczesnych ziemniaków.

Każdy rolnik lub ogrodnik, mianowicie w pobliżu miasta mieszkający, pragnąłby posiadać wczesne warzywa, a przedewszystkiem wczesne ziemniaki. Mieć je można, jeżeli zastosuje się sposób uprawy, wypróbowany przez niejednego pod tym względem wprawnego rolnika lub ogrodnika.

Przedewszystkiem chodzi o otrzymanie odpowiednio skiełkowanych kłąbów przed właściwym sadzeniem. W tym bowiem razie zyska się około trzech tygodni czasu — tak co do chwili pojawienia krzów, jak i co do czasu użytkowania kłąbów samych. —

W tym celu robi się tak: Skoro nie zachodzi więcej obawa przed mrozami, wynosi się z piwnicy kłęby do sadzenia przeznaczone na dobrze zaopatrzoną górkę i rozkłada obok siebie. Jeżeli ziemniaki przeznaczone do jedzenia, przed promieniami słonecznymi bardzo chronić trzeba, aby takowe nie zzieleniały i nie stały się do jadła nieużytecznymi — to przeciwnie — na ziemniaki do sadzenia przeznaczone wpływa światło słoneczne nader korzystnie, przyspieszając rozwój krzów po zasadzeniu ziemniaków.

Wyłożone sadzonki powinny leżeć w spokoju, a nie być narażone na kulanie się, na przekładanie ich itp. — Niedogodności wszelkich uniknąć można — wykładając ziemniaki (sadzonki) na maty słomiane lub na police, sporządzone z cienkich łat drewnianych. W razie braku miejsca na górcę, można — gdy chodzi o przysposobienie znacznej ilości sadzonek — takowe sypać na police przy ścianie umieszczone, jedna nad drugą, podobnie jak przy przechowaniu owocu. Sadzonki powinny być ustawicznie na wpływ światła wystawione i chyba tylko przejściowo przykryte celem ochrony przed trafiającym się przymrozkiem. Niebawem zaczną się pojawiać silne niebiesko-zielone kiełki, które przy podobnem odpowiedniem postępowaniu — nie tak łatwo wzdłuż wystrzelą. Z wysadzaniem zbytnio spieszyć się nie potrzeba — daleko bowiem więcej korzystają ziemniaki w takim przechowaniu, aniżeli w ziemi, która w tej porze bywa zimną i mokrą często. Doświadczenie poucza, że bardzo wczesnie sadzone ziemniaki w wielu przypadkach o wiele później na powierzchni się pojawiają od później sadzonych. I tak pewien rolnik sadił w ten sposób przysposobione ziemniaki *dopiero* w połowie kwietnia lub nieco później nawet, mimo tego żaden z rolników okolicznych nie wyprzedził go przy dostawie bardzo wczesnych ziemniaków, a sprzęty bywały wręcz olbrzymie.

Pierwszym warunkiem powodzenia jest — wybór odpowiedniej wczesnej odmiany (stołowej), oprócz tego wielką trzeba kłaść wagę na akuratność sadzenia. Obornik wywieść trzeba przed zimą i przyorać, zaś wśród zimy wywozić gnojówkę, skoro roztaje, przekopać polko (a zatem jeżeli pole jest nie wielkie) i rolę do sadzenia przysposobić. — W pierwszym lepszym dniu pogodnym kwietnia pociągnąć miałkie radliny na 40 cm. odległości — posługując się do oznaczenia prostej

linii sznurem. — Sadzonki, które teraz już spore i silne kiełki posiadać będą, przynosi się na policach na pole, z których wprost w ziemię przychodzą. Każdy kłęb umieścić tak, aby kiełek sterczał ku górze. Pulchną ziemię z brzegów zgarnia się w radliny o tyle, aby takowa tylko cienko ziemniaki przykrywała — skutek zaś będzie znakomity. — Wedle odpowiednio przeprowadzonych doświadczeń były rzędy ziemniaków już po 8 dniach bardzo widoczne.

Sadząc w ten sposób ziemniaki, już po upływie 6 tygodni znaleźć będzie można wielkie kłęby pod krzami, a po upływie jeszcze jednego tygodnia tak się rozwiną, że będzie je można wybierać jako dostatecznie wyrosłe, do użytku zupełnie odpowiednie. — (*Z Gosp. grudziądzkiego.*)

Rozmaitości.

Niedostateczne czyszczenie zboża powoduje dla gospodarzy wiele szkód, od których przez nieco sumienniejszą pracę uchronić się mogą. Tak n. p. źle czyszczone zboże bywa gorzej płacone, osobliwie gdy podług próbki sprzedanem zostało. Wtedy bowiem pozyskane z niego otręby są gorszej jakości, ponieważ zawierają w sobie wiele innych nieczystości. Kto tedy zmuszony jest kupować otręby, wydaje swe pieniądze za nieczyste przymieszki i śmiecie. Ale największa strata powstaje własnemu gospodarstwu, gdy zboże przeznaczone jest na nasienie, a to wskutek częstej zawartości w temże ziarnek małej wartości, jakoteż jakoteż wskutek wielkiej obfitości osu i głogu.

Próbowanie wody do picia. Przez domieszkę obcych ciał podlega czasem woda do picia zepsuciu. W takim razie poleca się wodę podać próbie w następujący sposób: Czystą białą flaszkę na wodę napełnia się do $\frac{3}{4}$ zawartości tejże wodą, mającą być poddana próbie i rozpuszcza się w niej małą łyżkę białego lodowatego cukru (Candiszucker). Dobrze zakorkowaną taką flaszką stawia się na 48 godzin w ciepłe miejsce. Jeżeli po upływie tego czasu woda ta staje się gęstą i mleczną, natędy jest do picia nieodpowiednią. Przeciwnie, gdy zaś pozostanie zupełnie czystą, to może służyć jako dowód, że ciała zanieczyszczające, mogące szkodliwie skutkować w wodzie się nie znajdują. Naturalnie, że rozbiór chemiczny wody może przedsięwziąć tylko chemik z powołania. —

Cennik ziemioplodow w Krakowie z dnia 10 marca 1905, w „Hali zbożowej“.
Ceny za 50 kilo w koronach.

Pszenica biała 9.30 do 9.50, czerwona i żółta 9.30 do 9.50. Żyto dworskie 7.45 do 7.70, targowe 7.10 do 7.50, jęczmień browarny 7 do 7.40, na krupy 7 do 7.45, na paszę 6.80 do 7. Owies 7.65 do 8.15 Proso zwykłe 8 do 8.75. Tatarka 8.00 do 8.75. Kukurydza 7.85 do 9. Groch zwykły 9.50 do 11.50, pastewny 7.75 do 8.25. Fasola 13.50 do 23. Wyka 8.75 do 9.75, Siemię lniane 10.40 do 10.80, konopne 12.— do 12.50. Mak niebieski 23.— do 25.— Otręby pszenne 5.20 do 5.30, żytnie 5.20 do 5.30. Mąka czerwona 6.— do 6.15. Słoma żytnia długa z opł. 2.30 do 2.50. Siano zwyczajne stare z opł. 4.20 do 4.80. Masło 1 kl. 2.40 do 2.80. Jaja 24 kóp z opak. 72 k.

Wydaw. A. Szydelska. Odpow. redaktor Ks. Stanisław Stojałowski.

Drukarnia p. f. K. Studenckiego, wł. Spółki w Białej.